Nr 215. Kraków, Piątek 19 Września 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przes łką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularne, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Jasło-Gorlice.

Kraków, 18 września.

Ostatnie, sławetne wybory sejmowe z miast Jasło Gorlice, skończyły się Pyrrusowem, delikatnie się wyrażając, zwycięstwem, radcy Jaworskiego z Jasła, a upadkiem wielce zasłużonego obywatela, burmistrza miasta Gorlic, p. Wojciecha Biechońskiego, który obecnie osiadł stale we Lwowie, jako dyrektor Banku Związkowego. Wśród jakich warunków został wówczas wybrany p. radca Jaworski, przypomną sobie nasi czytelnicy, jeśli nie zapomnieli szczegółów sławnego protestu przeciw temu wyborowi, ogłoszonego w naszym dzienniku. W Jaśle przecież otworzono nanowo raz już formalnie zamknięte głosowanie, na podstawie którego p. Wojciech Biechoński został najformalniej w świecie wybrany posłem sejmowym. Udowodniono świadkami, że przy tem drugiem, nieprawnie, bo z pogwałceniem ustaw i przepisów, otworzonem głosowaniu, oddawali w Jaśle za p. Jaworskim swoje wota: ludzie, nie mający prawa głosu, podstawieni za bawiące notorycznie tego dnia poza miastem osoby; nieznani wyborcy lub tacy, — co od niepamiętnych czasów z Jasła się wyprowadzili; dawno zmarli, a teraz, na użytek chwili wskrzeszeni obywatele, — wreszcie z kobiet przemocą na mężczyzn przerobieni wyborcy i t. p. Te cudowne, typowe, galicyjskie wybory zasługują przecież na to, aby o nich pamięć nie zaginęła.

Jeżeli to, co w proteście wyborczym napisano, było prawdą; ba, jeżeli z tego wszystkiego setna część nie była fantastycznym, kłamliwym wymysłem, to powtórne głosowanie za p. radcą Jaworskim należało uznać za nieważne, temsamem zaś p. Biechoński powinien był otrzymać legitymacyę poselską, a ci, co winnymi się okazali jawnego, w najwyższym stopniu gorszącego przekroczenia ustaw i pogwałcenia moralności publicznej, powinni byli stanąć przed kratkami sądowemi i publicznie zdać sprawę ze swego postępowania, ewentualnie otrzymać zasłużony wymiar kary. Jeżeli zaś treść protestu była z palca wyssaną, to tych wyborców, znanych przecież z miejsca pobytu i nazwiska, co protest podpisali, należało zaskarżyć o oszczerstwo, a p. Jaworskiego i jego macherów wyborczych z wszelkich zarzutów wyprać na czysto. Wtedy naturalnie nietylko prawem, ale obowiązkiem p. Jaworskiego byłoby mandat poselski piastować.

„Aut — aut“. „Tertium“ nie było tu możliwe.

Cóż się atoli stało? Wdrożono śledztwo urzędowe, z namiestnictwa, — w jego następstwie p. radca Jaworski raczył mandat swój złożyć, a w jego miejsce... rozpisano ...nowe wybory. Oto ekspiacya za spoliczkowaną moralność publiczną.

Dzisiaj dziwią i gorszą się ludzie, że ani p. Wojciech Biechoński o mandat poselski już ubiegać się nie chce, ani stronnictwo demokratyczne urzędowo kandydata swojego przy rozpisanych z tych miast wyborach nie proklamowało. Szanowni Panowie, — nie dziwcie się, Wam dziwić się nie wolno. Stronnictwo demokratyczne stawiało z Gorlic-Jasła kilkakrotnie kandydaturę p. Biechońskiego na posła to do Sejmu, to do parlamentu, gdy tenże był burmistrrzem w pierwszem z tych miast. Jego następca na tej godności ma już zadanie ułatwione; w interesie publicznym życzymy mu, aby je spełnił jak najleoiej. Ale ośmielimy się wątpić, czy ktoś inny, przed laty postawiony na stanowisku obywatela kraju i burmistrza Gorlic, w miejsce p. Biechońskiego, większe powiatowi, miastu i krajowi od niego mógł był oddać usługi. Jeżeli ten człowiek przepada przy wyborach raz za razem, — mniejsza już o to z jakich powodów, — toż nikogo już dziwić nie powinno, że „urzędowo“ jako kandydat tegosamego, co p. Biechoński, stronnictwa, nikt po mandat z tych miast się nie zgłasza. Każdy wie, czem to pachnie, co to kosztuje trudów i zachodów, — ostatnie wybory zaś zbyt już dokumentnie pouczają, na czem takie porywy się kończą.

Więc w szranki wyborcze staje obecnie z Jasła-Gorlic hr. Skrzyński. Dzienniki niezależne wypisują okropne historye na temat korupcyi i demoralizacyi, jaką rozwija się za tym kandydatem, konserwatystą i rządowcem czystej wody, a więc należącym do stronnictwa, którego interesa stanowe są wręcz sprzeczne z interesami miast. Przeciwko niemu stanął, a raczej miał odwagę stanąć, dr Baranowski, adwokat z Jasła, który na zgromadzeniu wyborczem w Gorlicach zdeklarował się jako zwolennik lewicy sejmowej.

Ciekawa rzecz, czy też miasta Jasło i Gorlice pozwolą znowu bez oporu, aby rząd wybrał im posła, — lub też czy przecież jakiś promyczek samodzielności obywatelskiej przedrze się przez oponę korupcyi wyborczej, grasującej epidemicznie od tak dawnych czasów w tym okręgu.

Gwałty pruskie.

Rząd pruski zamierza teraz także we wszystkich szkołach wiejskich, gdze dotychczas jeszcze uczono na wyższym stopniu religii po polsku, zaprowadzić od 1 października wykład niemiecki. Kilku gminom pod Gnieznem już to oznajmiono. I to nowe zarządzenie dowodzi, iż twierdzenie cesarza Wilhelma, że rząd pruski nie godzi w religię katolicką polskiej ludności, było tylko — krasomówczym frazesem.

Wydalania nie ustają. Policya w Brodnicy w Prusach zachodnich wydaliła z granic Prus niejakiego Feliksa Smulskiego, gdy się dowiedziała, że ojciec jego pochodził z Kongresówki. Smulski, nie chcąc wrócić do zaboru rosyjskiego, wyjechał do Galicyi, gdzie go atoli — jak donosi „Gazeta Toruńska“ — nie przyjęto(?). Wrócił więc do Brodnicy, Io pozostawił tam żonę i dzieci, lecz po kilku dniach został aresztowany i osadzony w więzieniu w Toruniu. Równocześnie rozpoczęła policya układy z władzami rosyjskiemi celem wydania im Smulskiego. Rodzina nieszczęśliwego banity, pozbawiona żywiciela, cierpi straszną nędzę.

Do Poznania wróciła po 37 latach z Rosyi niejaka pani Linkert. Jestto Poznanianka z domu, która, poślubiwszy w młdym wieku poddanego rosyjskiego, Linkerta, nieszkała z nim w gubernii twerskiej. Teraz po śmierci męża zatęskniła za rodzinnem miastem i wróciła do Poznania. Lecz i ona wydawała się policyi pruskiej niebezpieczną, bo już po kilku dniach otrzymała rozkaz, aby opuściła terytoryum pruskie.

Idyota. Na zjeździe hakatystów w Gdańsku przemawiał między innymi profesor Heidenhain z Malborka i powiedział mniej więcej, co następuje: „Niemieckie Towarzystwo dla kresów wschodnich walczy na korzyść Polaków, aby ich nie prowadzono na rzeź w wojnie narodów. Polacy mówią tak wiele o Opatrzności Boskiej. Prawda, że Bóg czyni cuda, ale królestwa polskiego jednak nie wskrzesi. Polscy królowie haniebnie traktowali swój lud. Szlachta mogła chłopów zabijać. Czas kosynierów minął, a 26 milionów Polaków żyje w rozprószeniu“. Mowca żądał od Polaków sprawiedliwości względem Niemców! Polacy winni uznać Niemców za swoich dobroczyńców. Takie dni, jak dzisiejszy (t. j. dzień zjazdu hakatystów), mają wzmocnić Niemców, ale i Polakom pokazać, że Niemcy nie dadzą sobie wziąć kresów wschodnich.

Kto tak przemawia w porze. w której o kanikule mówić już nie można, musi być maniakiem albo wręcz idyotą.

Za obrazę niemczyzny ukarano znów dwóch polskich gimnazyalistów w Lesznie w Poznańskiem. Rzecz się ma tak: Gdy w dzień „Sedanu“ śpiewano w gimnazyum „Heil Dir im Siegerkranz“, jeden uczeń Polak, siedzący w tylnych ławach, śpiewał na tęsamą melodyę: „Cześć polskiej ziemi, cześć“. Za to wydalono go z gimnazyum. — Inny śpiewał piosnkę wiejską: „Marysiu. Marysiu“ i t. d., i za to dostał trzy godziny aresztu.

Dzielna młodzież — szkoda tylko, że zbyt... nieostrożna.

Od Towarzystwa św. Barbary w Oberhausen w Westfalii żądała policya tamtejsza, aby polską sztukę teatralną, jaką amatorzy odegrać zamierzali w rocznicę założenia Towarzystwa przetłomaczono na język niemiecki i... po niemiecku odegrano. Dopiero wskutek telegraficznego zażalenia do prezesa regencyi cofnięto to łajdackie rozporządzenie.

Za rzekomą obrazę pewnego wójta germanizatora skazano przedwczoraj w Raciborzu odpowiedzialnego redaktora „Górnoślązaka“ pana Niemirowicza na 6 miesięcy więzienia, autora korespondencyi zaś, w której dopatrzono się obrazy, na 3 miesiące więzienia. W motywach wyroku powiedziano, że obaj skazani pracują nad... wytępieniem żywiołu niemieckiego.

Nowym tym ofiarom przemocy pruskiej przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Zaburzenia antiżydowskie
w Częstochowie.

Wiadomości jakie nadchodzą z Częstochowy o rozruchach przeciwko żydom — potwierdzają mniej więcej to, cośmy donosili w numerze 212 pisma naszego za „Górnoślązakiem“. Faktem jest, że rozruchy wywołane zostały wyłącznie sporem między pewną kobietą a przekupniem żydowskim o kosz śliwek. Pogłoski, jakoby rozruchy te były naprzód przygotowane i zorganizowane, są bezpodstawne; tak samo mylnem jest doniesienie, że w Częstochowie wybuchł strejk robotników i że zaburzenia były następstwem strejku. Wzburzeni pobiciem owej kobiety przez żydów robotnicy, napadali na sklepy żydowskie dwukrotnie, — pierwszy raz podczas pauzy obiadowej, poczem na głos syren fabrycznych powrócili do pracy, a powtórnie wieczorem, po opuszczeniu fabryk.

Podczas południowego napadu na sklepy żydowskie policya zachowywała się zupełnie biernie i biernością tą wprost zachęcała tłum do gwałtów. Widziano stójkowych, uśmiechających się na widok scen, jakie się przed oczami ich rozgrywały. Wojsko wystąpiło dopiero wieczorem, o zmierzchu, i to w szczupłej sile plutonu, złożonego z 30 głów. Gdy na wezwanie oficerów tłum nie dość szybko zaczął się rozbiegać, dano cztery razy ognia. Skutek salw tych był straszny. Na miejscu padło trupem dwoje ludzi, oboje pod kościołem. Policya uprzątnęła ich zwłoki natychmiast; w nocy zrobiono w szpitalu sekcyę i spisano protokół, a wczesnym rankiem w tajemnicy wywieziono je na cmentarz. Niewiadomo, jak ci ludzie się nazywali; jeden był to jakiś starszy robotnik, drugi młodzieniec, sądząc z ubrania, należący do warstw wykształceńszych. Rannych ciężko jest czterech: Józef Jędrzejkowicz, 23-letni robotnik fabryczny, ma zdruzgotane biodro; Michał Kacpera, 35-letni robotnik, żonaty, ojciec trojga dzieci, ugodzony został kulą w brzuch, tak, że ma rozdartą otrzewnę na znacznej przestrzeni; prawdopodobnie nie uda się go uratować. 40-letni Józef Starczewski, ojciec sześciorga dzieci, ma rękę i ramię zdruzgotane na drobne kawałki. Jeżeli uda się go ocalić, co jest wątpliwem, pozostanie kaleką niezdolnym do pracy. Czwarty, 24-letni robotnik, Teresiński, ma podobno przestrzelone płuca. Kilku lżej rannych wypuszczono już ze szpitala; około dziesięciu kryje się po domach. Dziwnym sposobem kule ominęły tych, którzy burzyli sklepy żydowskie, a ugodziły w gromadkę ciekawych, przypatrujących się rozruchom ze cmentarza przy farze. Zabici i ranni nie brali udziału w rozruchach.

Śledztwo rozpoczęło się w sobotę po nadejściu silniejszych oddziałów wojska. Pierwsze badania prowadził gubernator piotrkowski, który bawił tu do poniedziałku. Śledztwo prowadzi pomocnik prokuratora Izby sądowej warszawskiej, prokurator sądu okręgowego w Piotrkowie, sędzia śledczy „dla ważniejszych spraw“ z Warszawy i dwóch sędziów śledczych częstochowskich.

Aresztowano 140 osób, z których 18 wypuszczono już na wolność. Nieprawdziwą zdaje się być wiadomość o aresztowaniu jednego z księży miejscowych.

Szkody, wyrządzone żydom, są ogromne. Ogólnie panuje mniemanie, że gdyby policya już w południe była wystąpiła czynnie przeciwko tłumom, rozruchy nie byłyby przybrały takich rozmiarów. Powtórzyło się tu więc tosamo, co zwykle dzieje się w Rosyi przy zaburzeniach antiżydowskich.

Wyrok.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 16 września.

(s) Ostatni akt, albo raczej epilog procesu o Morskie Oko, rozgrywa się w Wiedniu, gdzie superarbiter dr Winkler i austryacki, względnie polski, sędzia rozjemczy, prezydent Tchórznicki, bawią, zajęci redagowaniem wyroku i jego motywowaniem, co mniej więcej za dwa lub trzy dni skończone będzie, poczem wymienieni dwaj sędziowie zawezwą telegraficznie węgierskiego sędziego rozjemczego, JE. Lehoczkego z Preszburga, aby przybył do Wiednia. Wówczas wszyscy trzej podejmą ostateczną redakcyę wyroku. Może chodzić jeszcze tylko o małe stylistyczne poprawki, po których uskutecznieniu wyrok podpiszą. Wyrok pisany będzie w dwóch egzemplarzach, z których jeden wręczony będzie rządowi austryackiemu, drugi węgierskiemu. Po prawomocności wyroku obydwa rządy przystąpią do odgraniczenia spornego terytoryum przez geometrów, co, ze względu na okoliczność, iż czynność ta przedsięwziętą będzie na przestrzeni mniej więcej tylko 200 metrów, nie będzie przedstawiało najmniejszej trudności.

Wyrok wyłuszcza na wstępie, że sąd rozjemczy, dla ustanowienia granicy pomiędzy Węgrami a Galicyą, względnie Austryą, zebrał się na podstawie ustawy z r. 1897, następnie zawiera szczegóły co do samego składu sądu, wyliczając imiennie jego członków, a potem przychodzi merytoryczna treść wyroku, t. j. ustanowienie granic i ich szczegółowe opisanie.

Granice są naturalne, idą szczytem Mięguszowieckim przez Rysy i Żabie aż do owego punktu, gdzie mniej więcej 700 metrów przed ujściem Rybiego Potoku do Białej Wody grzbiet Żabiego kończy się i spada ku Rybiemu Potokowi. Od spadu Żabiego tworzy granicę linia, pociągnięta ku Rybiemu Potokowi aż do punktu, gdzie z drugiej strony wpada do niego potoczek, wypływający ze szczytu góry na lewym brzegu Rybiego Potoku, zwanej Czuba, tak, że nowa granica na dawniejszem spornem terytoryum, ciągnąca się grzbietem gór, otaczających Morskie Oko i Czarny Staw, idzie następnie tam, gdzie się topograficznie kończy pasmo Żabiego, ową pociągniętą linią ku Rybiemu Potokowi do miejsca, gdzie z przeciwnej strony, t. j. na lewym jego brzegu, wpływa do niego potoczek, z góry Czuby wypływający, dalej zaś na przestrzeni 700 metrów tworzy granicę Rybi Potok aż do swego ujścia do Białej Wody. Więc znowu naturalna granica mokra, idąca dalej, jak wiadomo, rzeką Białką. (Graficzne przedstawienie tej granicy podajemy poniżej. Przyp. red.)

Przyznane Węgrom terytoryum z parceli piątej „las pański Rybie“, tworzy prawie prostokątny trójkąt, którego przyprostokątnie wynoszą: 700 metrów (od punktu spadu pasma Żabiego ku Rybiemu Potokowi, Rybim Potokiem do ujścia jego w Białą Wodę) i 200 metrów (linia, pociągnięta od spadu Żabiego do Rybiego Potoku, gdzie z przeciwnej strony wpływa doń potok z Czuby wypływający). — Jestto mały kawał lasu, który pozostawał w posiadaniu ks. Hohenlohego, jest oparkaniony i tworzy cząstkę jego zwierzyńca. Na razie niepodobna podać dokładnie, ile obszaru zawiera ten mały trójkąt, Węgrom przyznany, ponieważ podaną powyżej długość przyprostokątni trójkąta wymierzył pułkownik Becker w przybliżeniu cyrklem na mapie. Geometrycznego pomiaru jeszcze niema.

Zastrżenie prof. dra Balcera co do dawnej granicy polskiej, idącej doliną Białej Wody do Polskiego Grzebienia z Rohatki, odrzucił sąd rozjemczy w stanowczej formie.

Do wyroku są dodane motywa, których treść główna jest następująca:

Sąd rozjemczy badał przedewszystkiem do-

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

36 Tom pierwszy.

Słowa te wywołały przypomnienie sceny podania ręki, i odmówienie uścisku towarzyskiego. Zarumienił się i rzekł:

— Dumna z niej Polka, ale to sprawa ze mną. nie takim dawałem już rady.

— Hm... a cóż będzie z Olgą Dmitrowną? Pomyślałeś?

— Iii. gdzie ona? Aż w Moskwie. Pókim nie po ślubie, wolny jestem i nikt nie ma prawa wzbronić mi kochania.

— A gdy ona tak samo powie o tobie, Sergiuszu Wasilewiczu, co zrobisz? — uśmiechnął się Didkowskij.

— Ona?! Czort z nią, jeśli zrobi; a będę wiedział, bo na straży zostawiłem mego przyjaciela od serca, Mirona Mironowicza Olifarowa. Sprzeniewierzy mi się, znajdzie się druga.

— Przyjaciela zostawiłeś? — drwił Karpiszew — już ona go przekupi, a zawsze zrobi to, co zechce.

— Ho, ho, on nie taki — upewniał Gardow — przekupić się nie da, czy to mało dziewcząt w Moskwie? Po co mu zdradzać przyjaciela?

Na temat wierności i niewierności kobiet wszczęła się ożywiona rozmowa. Wszedł woźny z odpowiedzią.

— Cóż pisze? — spytał Gardow.

— Ludwik Bartnicki, pomocnik adwokata przysięgłego — czytał Karpiszew — człowiek biedny, bez znaczenia i wpływów. Będąc studentem w Warszawie był zamieszany w sprawę polityczną, jednak uwolniono go bez następstw.

Gardowa twarz rozjaśniła się, bo przecież biednemu i bez wpływu Bartnickiemu on zawsze da radę i przemówił tonem weselszym:

— Dziękuję za dobrą wiadomść Wasylu Mytrofanowiczu, sam spostrzegłem że musi być biedny, nawet kaloszów nie miał, a z biednym nie ma trudności.

— Widzisz Sergiuszu Wasilewiczu, ja nie przeczę, że on biedny, na to jest dokument — odezwał się Didkowskij — ale brak u niego kaloszy, to nic nie znaczy. Polak najbogatszy, a chodzi bez kaloszy, dopiero my nauczyliśmy ich, że chodzić bez kaloszy nie przystoi ludziom.

— Zabawny naród — śmiał się Gardow — kaloszy nie używają, po ojcu nie mówią do siebie, wódkę piją naparstkiem, byle co, już się gniewają.

— Tak, tak, to porywczy naród — przytakiwał Karpiszew.

— Kiedyż, Sergiuszu Wasilewiczu, pójdziesz znów z wizytą do nich?

— Przyrzekłem, Nikandrze Aleksiejewiczu, dałem słowo honoru, to i pójdę do nich.

— Ale kiedy? Bo dziś już jest, według ich kalendarza, dwudziesty, a masz być jeszcze trzy razy.

— Ja liczyłem według naszego, a u nas jest siódmy.

— A według jakiego kalendrza płacisz komorne? bierzesz pensyę? Według ich kalendarza, więc musisz liczyć także wizyty. Już widzę, że się cofasz.

— Ja, Nikandrze Aleksiejwiczu? Ani mi w głowie... A chcecie, idźmy o zakład, że do końca ich miesiąca będę trzy razy u nich.

— Ja trzymam zakład — zawołał Karpiszew — strona przegrana stawia butelkę „czystej“ za rubla pięćdziesiąt kopiejek. Zgoda? — i wyciągnął rękę do Gardowa, który zakład przyjął, a Didkowskij przeciął.

— A możebyś się założył ze mną — uśmiechnął się Didkowskij — że twe starania o tę dziewczynę pozostaną bez skutku?

— Hm... nie mogę teraz, zobaczę po trzech wizytach.

Naczelnik wrócił od gubernatora, uciszyli się i zajęli pisaniem.

Po chwili, naczelnik, stanąwszy w drzwiach, rzekł:

— Wasylu Mytrofanowiczu, proszę mi przygotować wykaz wdów i sierót prawosławnego wyznania dla Ekscelencyi.

— Hm... panie naczelniku, dzieci, a raczej sieroty po prawosławnych są wszystkie prawosławne, czy ożenił się nasz z Ruską, czy Polką. Czy je także umieścić?

— Jego Ekscelencya wyraźnie polecił, by w spisie na zapomogi pomieścić tylko prawosławne wdowy i sieroty po prawosławnych rodzicach.

— Rozumiem... na kiedy wykaz potrzebny? bo mam pilne roboty.

— Postaraj się pan w tych dniach.

— Dobrze, panie naczelniku.

Gardow, wysłuchawszy tej głośnej rozmowy, uśmiechnął się z zadowolenia; teraz znalazł sposób nietylko wejścia do Wielońskiej, ale stania się miłym i pożądanym gościem.

Zaproponuje jej, że umieści ją w spisie wdów, uprawnionych do zapomogi, to musi dobrze usposobić wdowę dla niego, i zrozumie cała rodzina, jak należy szanować osobę tak wpływową, jak on.

Czy uda się Wielońską, Polkę, umieścić w wykazie, to inna rzecz; może Wasyl Mytrofanowicz zechce to zrobić dla niego; może w spisie ogólnym wszystkich wdów będzie można zmienić wyznanie katolickie na prawosławne; w każdym razie przyrzeknie wdowie swą protekcyę i pomoc, a jeśli się i nie uda, zawsze będzie miał dobry powód do wizyt i zobaczenia ładnej dziewczyny.

Karpiszew, przeglądając spis wdów i sierót, zawołał:

— Sergiuszu Wasilewiczu, jest i twoja wdowa Wielońska, szkoda, że nie jest prawosławną.

— A pokaż mi spis.

Gardow uważnie obejrzał rubryki, lecz tu najwyraźniej napisano, że ona jest katoliczką i dzieci również.

— Słuchaj, Wasylu Mytrofanowiczu — szepnął — a nie mogłaby się do twego wykazu wśliznąć moja wdowa?

— Ani myśleć, gdyby on to spostrzegł — wskazał na drzwi, wiodące do biur gubernatora — wypędziłby mnie natychmiast. Za wielkie ryzyko.

— Kupiłbym ci dobre śniadanie.

— Ani za sto śniadań i za dwieście wódek nie zrobię... mam dzieci i żonę, i tobie nie radzę odzywać się głośno z takiemi propozycyami, ani się obejrzysz, a już wylecisz, bo to zbrodnia w jego oczach popierać katoliczki.

— Ja też tylko żartowałem, jak Boga kocham, żartowałem, — zawołał z pośpiechem.

Tegoż wieczora, Gardow, dowiedziawszy się od stróża że Bartnicki nie był przez cały dzień, zadzwonił śmiało do przedpokoju. Otworzyła Janowa i oświadczyła, że obie panie wyszły i niewiadomo kiedy wrócą.

Domyślając się, że Wielońska uległa namowie Bartnickiego i tylko z tego powodu nie chce go przyjąć, napisał rano po śniadaniu list i zanim zawołana Janowa przyszła, odczytywał go półgłosem po rosyjsku:

— „Z rozporządzenia pana gubernatora — wdowy po urzędnikach zamieszkujące gubernię tutejszą, a obarczone dziećmi mogą otrzymać zapomogę drożyźnianą od pięćdziesięciu do dwustu rubli, stosownie do ilości dzieci i pobieranej emerytury. Wykaz wdów i sierot, ma w tych dniach przedstawić kancelarya przyboczna. Wielmożna pani ma zupełne prawo do otrzymania tej zapomogi i pragnę dziś jeszcze zobaczyć się z panią, aby poinformować bliżej, co do formy prośby i potrzebnych dokumentów. — Z głębokim szacunkiem, sługa uniżony...“.

Rad ze swego listu, uśmiechnął się i rzekł do Janowej:

— List ten jest bardzo ważny, w sprawie urzędowej, dziś rano oddajcie pani i poproście o odpowiedź.

— Dobrze, oddam.

— A kiedy panie wróciły wczoraj?

— Kiedy wróciły, — i po krótkim namyśle dodała, — o, późno w nocy, bardzo późno.

— A pan Bartnicki był?

— Nie był.

— Czy wyjechał?

— Może, ja nie wiem.

— Wy zawsze nic nie wiecie, — zamruczał gniewnie, ubierając się w płaszcz.

Zdziwił się przyjemnie, gdy wróciwszy do domu, zastał na stole bilecik Wielońskiej z nakreślonemi słowami:

— „Dziękuję za dobre chęci i czekam pana dzisiaj“.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Granica uznana przez Sąd rozjemczy.

kumenty, czy z nich nie wynika, jaka granica została ustanowioną w drodze wyraźnego lub milczącego porozumienia się obydwóch stron spornych. W tym kierunku badano wszystkie dokumenty, począwszy od kontraktu kupna i sprzedaży z r. 1589 pomiędzy Wojciechem Łaskim a Paloczayami. Okazało się, że z żadnego dokumentu nie wynika nic pozytywnego pod tym względem. Następnie badano w drugim rzędzie, czy nie ma granicy, którąby się opierała na stanie odwiecznego posiadania. I pod tym względem był wynik ujemny. Wskutek tego sąd rozjemczy podług własnego uznania, powołany do ustanowienia granicy naturalnej, uznał jako taką granicę grzbiet Żabiego.

Przytem jednak uznano, że Węgrzy opierający się na mapach wojskowych i na zeznaniach fiskusa galicyjskiego, Nikorowicza z r. 1793, które na ich korzyść tłomaczone być mogły, znajdowali się w dobrej wierze, więc sąd mając na uwadze pewne względy słuszności, przyznał im część stósowną ze spornego torytoryum, a ponieważ podług orzeczenia rzeczoznawcy, pułkownika Beckera, grzbiet Żabiego na odiegłość 700 metrów od ujścia Rybiego Potoka do Białej Wody, albo potoku Podupłażki przestaje stanowić wyraźną granicę naturalną i część ta topograficzna należy już więcej do doliny Białej Wody, czyli potoku Podupłazki, aniżeli do doliny Rybiego Potoku, przeto sąd pociągnął graniczną linię od tego miejsca, gdzie pasmo Żabie spada ku Rybiemu Potokowi, do tego punktu Rybiego Potoku, gdzie z przeciwległej strony wpada do ostatniego potok, płynący od góry Czuby, — tym sposobem odcinając mały trójkąt lasu, przez ks. Hohenlohego płotem odgraniczony. Trójkąt ów przydzielono Węgrom, resztę zaś spornego terytoryum Austryi, względnie krajowi koronnemu Galicyi.

W drugiej części wyroku uzasadnia sąd rozjemczy odrzucenie zastrzeżenia prof. dra Balcera. Motywa orzekają, że prof. dr Balcer nie miał powodu do wniesienia zastrzeżenia. Węgrzy w toku procesowej rozprawy nie uczynili tego. (W referacie węgierskim jest jednak szczegółowa wzmianka, iż granice węgierskie powinny iść daleko poza sporne terytoryum, mianowicie aż po Beskidy, tak. jak Török z Seegerem w latach 1769 i 1770 byli zagarnęli Nowotarszczyznę i Sądeczczyznę od Polski dla Węgier; przyp. koresp.). Prof. dr Balcer — mówią motywa wyroku — nie był uprawniony do tego, bo jego pełnomocnictwo odnosiło się tylko do spornego terytoryum. Wreszcie zastrzeżenie to ubliża powadze sądu rozjemczego, który powołany jest do ostatecznego, a nie prowizorycznego ustanowienia granic. Dlatego sąd rozjemczy nie może dopuścić, aby skuteczność jego wyroku była kwestyonowaną przez zastrzeżenie, że później będzie żądana granica dalej posunięta.

Po podpisaniu wyroku przez sędziów i wręczeniu oryginałów wyroku obydwu rządom, nastąpi jego ogłoszenie w urzędowych dziennikach obydwóch państw.

Jan Pietrzycki.

Z drugiej seryi.

Staw.

Wieś... Lipy pachną... Sniežne puchy lecą
Na otęcz stawu purpurowo-złotą...
Rozkwitłe trześnie srebrne wianki plotą
I kryształami kwiecia w słońcu świecą...

Jakąś tajemną, olbrzymią tęsknotą
Wionęły dale, w błękitach bezbrzeżne,
I taka cisza, że puchy lip śnieżne
Słychać, jak z dźwiękiem padają w toń złotą...

A staw rozgarnia szkarłatne fal kręgi
I w róż się wodnych otula zasłony...
Płyną szmaragdy i kwiaty i wstęgi
Wijąc się w tęcze — a chyżo — a skoro
W dziwacznych blasków pogoni szalonej
Staw w czarodziejskie zmieniają jezioro.

Potok.

Z zielonego ogrodu sitowia i trzciny
Przez łąk szkarłat, co słońca przetapia w krąg tęcze,
Na kamienie opadam i srebrem fal dźwięczę —
Chyży potok, kochanek kwiecistej doliny.

W dyamentach nademną i złocie — pajęcze
Wiatr rozmotał szafirów błyszczących tkaniny —
I czar słońca, spłynąwszy w mych źrenic głębiny,
Zaklął srebrne źwierciadło w bajecznych barw tęcze.

Harf modlitwy, grające strun brzękiem tajemnie,
Rozszeptały się kwiatom w młodzieńczem mem łonie.
I rusałki, zalotny rzucając wzrok we mnie,

Gdy je wicher z nitkami pajęczyn przewionie,
Wyciągają wiośniane ramiona bezradnie
Do tych skarbów, co drzemią w głębinach mych —
[na dnie.

Jesień.

W pustej alei czarne, nagie drzewa.
W pustei alei liści powódź złota.
Jesienny wicher gałęziami miota
I jęcząc, psalmy pokutnicze śpiewa.
Słońce z zachodu krwawym pyłem pruszy,
Wiatr coraz głośniej nuci pieśń pokutną.
W ciemnej alei tak pusto i smutno,
Jakby ta jesień płynęła z mej duszy.

Upojenie.

Drżą kwiatów srebrne okiście
Na wietrze.
W miesięcznym blasku wciąż bledsze
Drżą liście.
Wiatr na rozgranej drzew lirze
Pieśń gędzie,
Budząc w jeziora szafirze
Łabędzie.
Upojny powiew rozchwiewa
Traw plusze — —

Dusza się moja przelewa
W twą duszę!

Drwal.

Idę las mój wycinać!... las młody — szumiący..
Niosę topór ogromny w rozognionej dłoni.
Każda sosna się stopom mym dumnym pokłoni,
Gdy uderzy o korę żywiczną grot lśniący.

Jutro — pługi rozorzą szmat ziemi pachnącej!
Jutro — lemiesz na czarnych rozłogach zadzwoni!
Jutro — pojrzę spokojny na dzieło mej dłoni
I odejdę ze wzgórza snów moich — milczący!

Byle słońce nie zaszło! Zmęczone ramiona
Wznoszę chyżo ku górze, drzew łamiąc kolumny.
Taka cisza okropna! Niszczyciel — pan dumny —

Lśniący topór z miłością przyciskam do łona
I jak młotem, ostatnie na zrębach pnie kruszę...
— Lesie! lesie, coś śpiewał szumiącą mą duszę!

Z „Fragmentów“.

IV.

Malował cię w kaplicy braciszek zakonny...
Twe włosy czarne, miękkie — ust szkarłatne róże
Rozkwitały w witrażu królewskiej purpurze,
Jak widziadła melodyi jakiejś srebrnej — wonnej.

Z chorej — wiecznie stęsknionej duszy zakonnika
Szedł ku tobie modlitwy żar biały, palący.
Co dzień wracał do celi znużony — tęskniący,
Bo tęsknotą mu grała twych kształtów muzyka.

A gdy nocą znużone zamykał powieki,
Włócząc duszę zbolałą po wizyj swych niebie,
W snach mu tęczy ognistych stapiały się rzeki.

Zakwitały irysy i róże ogniste
I na skrzydłach tęczowych cudowne, przeczyste
Sniły mu się anioły — podobne do ciebie!

Marzeń moich królewna.

Marzeń moich królewna trąca stopą śnieżną
Szkarłat maków i ręką kłośne wieńce plecie.
Zapatrzona w pól ogrom ma słodycz bezbrzeżną
W ust swych świeżo-rozkwitłym, woniejącym kwiecie.

A gdy zmierzchem, ziół woni pełnym i księżyca,
Z alej srebrnych kwiat pruszy na skroń jej pobladłą,
Stawa, patrząc w jeziora matowe źwierciadło,
Skąd harf szklanych pieśń ku niej płynie srebrno-lica.

I widzi, jak z głębiny wstają nimfy senne,
Omotane w ogromne, srebrzyste lotosy.
Jak w kryształnym pałacu wodnik srebrno-włosy

Kryje w trzcinie podwodnej kruszce drogocenne
I jezioro zasuwa w zielone warkocze
Zazdrosny o swych skarbów kryształy przeźrocze.

Kronika.

Kraków, 18 września

Panowanie jesieni już się rozpoczęło. Chłodne jej oddechy dają się coraz wyraźniej uczuwać rano, wieczorami i w piękne, ostatniemi dniami księżycowe, lecz już zimne noce. Drzewa na plantacyach okryte jeszcze zielenią, lecz pożółkły liść coraz częściej spotkać już można na chodniku. Krótkość dnia wieczorami bardzo wyraźna, to też z dniem każdym coraz wcześniej młodzież opuszcza Park Jordana, a plantacye z powodu chłodu puste znacznie wcześniej, niż przed kilkunastu jeszcze dniami. Kończy się sezon letnich kawiarń, lodów, słomkowych kapeluszy i przedstawień na świeżem powietrzu, a zaczynają się lepsze czasy dla tych, co zaspakajają potrzeby jesienne. Niektóre sklepy z ubraniami pełne już nie drogiej, a efektownej tandety wiedeńskiej, publiczność jednak nasza w dobrze zrozumianym, choćby tylko własnym interesie, mamy nadzieję, zaopatrywać się będzie w ubrania u miejscowych krawców.

Na Małym Rynku obfitość owoców, jak co roku o tej porze. Zrana w dni targowe pełno fur, beczek i koszów tych tak pożądanych przez młodzież i dzieci darów jesieni. Przeważają gruszki, gdyż wiele gatunków jabłek jeszcze nie dojrzało, a śliwy, u nas przynajmniej, nie obrodziły w tym roku tak obficie, jak w zeszłym.

A dalej, minąwszy przedmieścia i rogatki miejskie, widzimy już obraz zupełnie jesienny. Wszystkie pola już zżęte, chociaż znacznie później, niż zwykle, bo z powodu zimnego lata, do niedawna jeszcze zwożono do stodół późno dojrzałe jęczmiona i owsy. Kopanie ziemniaków rozpoczyna się tu i owdzie, a już zdala poznać je można po prostych słupach dymów, unoszących się z pośród zagonów, gdzie młódź wiejska, nie znająca innych przysmaków, piecze sobie ziemniaki, spożywając je z wielkim apetytem. Na łąkach naszych i moczarach przestał już gościć od kilku tygodni stateczny i flegmatyczny bociau, a tylko chyża jaskółka, uwijając się nieustannie za żerem w czystych przeźroczach powietrza, przypomina, że to dopiero początek jesieni. Wkrótce jednak i ona nas opuści, co zresztą zapowiadają coraz częściejsze sejmy jaskółcze na strzechch, kalenicach i dachach kościelnych. Sady stoją obciążone dojrzewającym owocem, wiodąc na pokuszenie młodych zuchów wiejskich, stodoły się zapełniły i zawarły, bo nie czas teraz na młockę; tylko biedak, przyciśnięty zbliżającym się terminem płatności raty w kasie, młóci część zboża odrazu, spienięża je bardzo tanio i niesie do miasta. Bydło na koniczyskach, ścierniach i łąkach, na których skoszono trawę, ma jeszcze obfitą paszę. Dotąd bowiem siwe szrony nocne i ostre, jesienne wichry, nie dokonały dzieła zniszczenia wśród drzew, łąk i niw zielonych.

Przypominamy, że walne zgromadzenie komitetu jubileuszu Maryi Konopnickiej odbędzie się dnia 19 b. m. w piątek o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu ściślejszego i omówienie szczegółów programu uroczystości. Wobec ogromnego zainteresowania się obchodem szerokich sfer społeczeństwa polskiego z najznakomitszymi obywatelami i przedstawicielami narodu na czele, spodziewamy się, że komitet pełny z przeszło 100 osób złożony, stawi się na piątkowe posiedzenie w komplecie i da wyraz ogólnie odczuwanej potrzebie zaznaczenia dosadnego uznania i hołdu dla Jubilatki.

Uczczenie zasług ś. p. Sewera Maciejowskiego. Wkrótce po nagłym zgonie nieodżałowanej pamięci Ignacego Sewera Maciejowskiego, zajęła się sekcya literacko-naukowa (przy Czytelni dla kobiet w Krakowie), której to sekcyi był zmarły pisarz prezesem i w rozwoju jej bardzo pomocną siłą — zbieraniem funduszów, celem stworzenia trwałego pomnika dla jego zasług przez założenie Czytelni ludowej we wsi, w której spoczywają jego zwłoki. Dołędze. Zabiegom tym powiodło się o tyle, że już w niedzielę d. 21 bm., jako w wigilię rocznicy śmierci, otwartą zostanie rzeczywiście ufundowana i w wiele książek oraz gazet zaopatrzona Czytelnia, którą po nabożeństwie nieszpornem w obecności licznych zaproszonych przez rodzinę Sewera gości, tamtejszy proboszcz uroczyście poświęci, poczem w imieniu założycieli z łona sekcyi p. Włodzimierz Tetmajer do zgromadzonych wieśniaków przemówi, a p. K. Bartoszewicz dokona otwarcia Czytelni.

Zaproszenia na uroczystość tę rozesłała już sekcya lit.-naukowa, ktoby jednak zaproszenia na czas nie otrzymał, a chciał wziąć udział w tem uczczeniu pamięci zacnego literata, raczy się zgłosić do p. M. Siedleckiej, Szpitalna 1, II p., najpóźniej do dnia 19 bm. wieczorem. Wyjazd na Bochnię do stacyi Słotwina nastąpi o godz. 11 przed połudn. w niedzielę 21 bm.

Na rzecz kresowych gniazd sokolich. Walka z niemczyzną nie kończy się na urządzaniu obchodów grunwaldzkich — po manifestacyach niech nastąpią czyny, a obok haseł wypierania pruskiego przemysłu — nie zapominajmy o konieczności niesienia materyalnej pomocy i materyalnego poparcia rodakom naszym i Towarzystwom polskim przez niemczyznę najwięcej zagrożonym. Do tych najbardziej uciskanych i prześladowanych należą bezsprzecznie Towarzystwa sokole w miastach kresowych; pozbawione dachu nad głową, walczą wśród najcięższych warunków o byt swój, o istnienie swoje. Budowa własnych siedzib, założenie własnego gniazda jest dla nich wprost kwestyą dalszego bytu. Chcąc im przyjść w pomoc i zasilić ich fundusze budowlane, urządza komitet w niedzielę tylekroć już zapowiadany festyn. Niech więc nikogo na nim nie braknie, niech każdy poczuwa się do obowiązku ofiarowania kilku groszy na cel ważny i pożyteczny!

Skompletowanie Rady miejskiej. Obradująca wczoraj sekcya prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta, dra J. Lea, wobec rezygnacyi prof. dra Kasparka z godności radcy miasta, posłanowiła w kole I (inteligencya) zaprosić na opróżnione krzesło radzieckie inżyniera, p. Edwarda Uderskiego, który po wybranych w kole tem otrzymał największą liczbę głosów.

Rozprawy nad budżetem miejskim. Dzisiaj rozpoczęły się obrady magistratu krakowskiego, prowadzone pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, nad ułożeniem budżetu miasta Krakowa na rok 1903.

Występy Heleny Modrzejewskiej w Krakowie i Lwowie. Bawi w Krakowie pani Helena Modrzejewska w przejeździe z Zakopanego do Poznańskiego. Pani Modrzejewska układa się tu z przebywającym również w Krakowie dyrektorem sceny lwowskiej, p. Tadeuszem Pawlikowskim, co do występów we Lwowie, które odbędą się tam w listopadzie. — W Krakowie wystąpi pani Modrzejewska gościnnie na scenie prawdopodobnie w grudniu.

Z resursy urzędniczej. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Resursy urzędniczej“ w Krakowie, odbędzie się dnia 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem o godzinie 5 posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Rottera. Uchwalono na wniosek r. m. Markusa wezwać magistrat miasta, aby opracował plany na budowę prosektoryum dla oprawiska miejskiego i przedłożył wniosek o odpowiednie przeniesienie tego oprawiska. Sekcya poleciła dalej magistratowi, aby polecił otoczyć odpowiednią opieką kurtynę Siemiradzkiego w teatrze miejskim; stwierdzono bowiem, że jest w kilku miejscach poplamioną. Celem obmyślenia systemu ogrzewania Muzeum Narodowego w Sukiennicach wydelegowano komisyę, złożoną z pp. Beringera, Markusa, Sarego i Turskiego i polecono jej, aby zajęła się także sprawą urządzenia hydrantów wodociągowych w Muzeum Narodowem. Sprawę probostwa kościoła Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku poleciła sekcya przedstawić komisyi inwestycyjnej na najbliższem posiedzeniu z poleceniem, aby załatwiono ją w myśl przedstawień magistratu i sekcyi I (ekonomicznej).

Oprócz tego załatwiła sekcya kilka spraw drobniejszych. Obrady zakończyły się około godziny pół do 7 wieczorem.

Kontrolor targów na ryby. Na wniosek krajowego inspektora rybactwa p. Fischera, uchwaliła obradująca wczoraj sekcya prawniczo-przemysłowa ustanowić posadę kontrolora targów na ryby w Krakowie z pensyą 150 koron rocznie. Obowiązkiem takiego kontrolora byłoby zwiedzanie raz w tydzień targi w mieście i na brzegu Wisły, czy nie sprzedają tam ryb nieświeżych i zepsutych. Na posadę tę rozpisany zostanie konkurs, a otrzyma ją prawdopodobnie ktoś z ukwalifikowanych rybaków.

Piękną pamiątką z procesu o Morskie Oko będą karty korespondencyjne, wydane w tych dniach przez jednę z firm krakowskich. Kart tych jest trzy. Jedna przedstawia gmach sądu w Gracu, gdzie odbywała się rozprawa, druga członków trybunału rozjemczego z prezydentem Winklerem na czele, trzecia wreszcie grupę dziennikarzy i słuchaczy Polaków, którzy podążyli na rozprawę do Gracu. Cena kart jest bardzo przystępna i nie należy wątpić, że rozejdą się one w bardzo wielu egzemplarzach. Nabyć je można wszędzie.

Strejk w teatrze krakowskim. Wczoraj wybuchł w teatrze miejskim strejk personalu technicznego. Przyczyną strejku mają być niskie płace, z których najwyższa wynosi 80 koron, najniższa zaś 20 koron miesięcznie. Personal ten upominał się już oddawna o podwyższenie płac — gdy jednak otrzymał od dyrekcyi odpowiedź odmowną — wypowiedział pracę na dni 14. Wczoraj termin ten upłynął, a gdy dyrekcya teatru nie okazała się skłonną do ustępstw, personal maszynowy i tapicerski, razem 17 osób, rozpoczął strejk. Dzisiaj zarząd teatru nawiązał rokowania ze strejkującymi, nim jednak układy zostaną pomyślnie zakończone, w braku ludzi, obsługujących maszynerye, dyrekcya zamiast zapowiedzianego na dziś „Snu nocy letniej“, gdzie maszynerya jest bardzo czynną, daje „Wesele“.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, strejk został zażegnany przez udzielenie tym pracownikom jednoazowej remuneracyi w kwocie 100 kor.

Ze sfer sądowych. Jak donieśliśmy przed kilku dniami, adjunkt krakowskiego sądu krajowego p. Józef Kimecki, mianowany sekretarzem sądu, przeniesiony został do Jasła. P. sekretarz Klimecki, który przez dłuższy czas sprawował w Krakowie obowiązki sędziego śledczego, dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców naszego miasta i okolicy. Na stanowisku tem przez wzorowo prowadzone śledztwa rozświetlił kilka sensacyjnych a trudnych do wykrycia spraw karnych, z których przytaczamy tu kilka, jak np. zamordowanie Szostka przez Hacuia na Krowodrzy, napad na p. Goetza w Okocimie rozruchy żydowskie w Brzesku, podpalania obłąkanej Majówny w Modlnicy i inne. W p. Klimckim sąd krakowski traci jednego z najdzielniejszych sędziów śledczych. Przy tej sposobności nie można oprzeć się zdziwieniu i uwadze, że system przenosin sędziów tej właśnie kategoryi jest niewłaściwy. P. Klimecki poszedł z awansem na prowincyę, na jego miejsce przyszedł inny urzędnik, a właśnie rutyna i wyrobienie sobie dokładnej znajomości stosunków jest bardzo ważnem dla sędziów śledczych.

P. Klimeciego, który w najbliższym czasie przeniesie się na nową posadę, żegnamy z żalem, życząc mu, aby na nowem stanowisku cieszył się tem samem uznaniem, jak w naszem mieście.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa o rabunek przeciw Trzeciakowi zakończyła się dopiero po południu o gdz. 3. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie przedłożył ławie przysięgłych dwa pytania: pierwsze główne o zbrodnię rabunku, drugie ewentualne na wniosek obrońcy dra Włodzimierza Lewickiego o ciekkie uszkodzenie ciała. Po wywodach oskarżyciela publicznego dra Ptasia i obrońcy, przysięgli wydali następujący werdykt: pytanie I zaprzeczyli 5 głosami, pytanie II ewentualne zatwierdzili 12 głosami. Na podstawie werdyktu trybunał skazał obwinionego na 1 miesiąc aresztu i zwrot Knapińtiemu kwoty 18 koron. Zasądzony przyjął wyrok.

Dzisiaj znów przed ławą przysięgłych zasiadł gospodarz z Wiśniowy, Józef Piętoń, oskarżony o kradzież 14 koron, dokonaną na szkodę gospodarza Drabika, podczas jarmarku. Pieniądze te wyciągnąć miał Piętoń Drabikowi z kieszeni w ścisku, a gdy już kilkakrotnie za kradzież był karany, oskarżony został o kradzież nałogową z §§ 171—176. Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu kraj. p. Wawrausch, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, bronił adw. dr Lewartowski. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku nałogowej zbrodni u podsądnego Piętonia, a trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Awantura w ulicy Floryańskiej. Za zbiegowisko i gwałt publiczny aresztowano wczoraj po godzinie 10 wieczorem Józefa Lechowskiego, czeladnika murarskiego, znanego z próżniactwa, awantur i zaczepek. Lechowski przy Bramie Floryańskiej napadł Jana Mikołajskiego i Maryę Tyralską, których oboje bardzo poturbował, następnie stawiał gwałtowny opór agentowi policyjnemu, przyczem wywołał olbrzymie zbiegowisko w ulicach Floryańskiej i św. Marka. Dopiero przy pomocy plutonowego policyi zdołano Lechowskiego doprowadzić do urzędu policyjnego, a po spisaniu protokółu umieszczono go w aresztach policyjnych „pod telegrafem“.

Serce ś. p. kardynała Ledóchowskiego przewiezione zostało za wyraźnem upoważnieniem Leona XIII ze Rzymu i ma być złożone we środę d. 24 b. m. w archikatedrze gnieźnieńskiej po uroczystem żałobnem nabożeństwie. Poprzednio kapituły i duchowieństwo przeprowadzą puszkę z sercem z pałacowej kaplicy gnieźnieńskiej procesyonalnie przy towarzyszeniu bractw kościelnych do podwoi katedry, gdzie je przyjmą i wprowadzą. O godz. 10 aż do rozpoczęcia wigilii odezwą się dzwony wszystkich kościołów gnieźnieńskich.

Proces o tajne stowarzyszenie religijne w Jaśle, został odroczony z powodu niedoręczenia wezwań kilku oskarżonym chłopom.

Wiec polskich włościan zwołano na 29 b. m. do Złoczowa.

Posłowie Kubik i Stapiński urządzają zgromadzenie ludowe dnia 21 b. m. o godz. $2^1/_2$ po południu w sali ratuszowej w Żywcu. — Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Położenie ludu polskiego w Galicyi pod względem politycznym, ekonomicznym i społecznym. 3) Sprawozdanie posłów Stronnictwa ludowego z działalności w Radzie państwa i Sejmie. 4) Działalność ks. Stojałowskiego i szkodliwość tejże dla ludu. 5) Interpelacye i wnioski.

Rożniatów, 14 września. (Uroczystość Grunwaldu).

Lepiej późno — jak nigdy. Dzwony Malborga, które na całej ziemi polskiej, bez względu na dzielące ją narody, ożywiły ducha narodu-męczennika, pobudzając go do serdecznego protestu przeciw barbarzyńskim gwałtom prusactwa; owe dzwony, które pod ręką prusackiego władzcy zajęczały boleśnie, głosząc zdumionemu światu całemu, iż w wieku XX ku hańbie cywilizacyi jest potęga, co pod płaszczykiem kultury depce najświętsze ludzkie uczucia — nie przeszły także bez echa w rożniatowskiej ziemi. I nas to echo przeniosło myślami wstecz do podniosłych chwil, które świadkiem były chwały polskiego oręża, co pod wodzą króla Władysława Jagiełły zgniótł przemożnego wroga całej Słowiańszczyzny. Tę chwilę uczciliśmy w skupieniu, uroczyście w niedzielę 14 b. m.

Już od lipca b. r. myśl ta kiełkowała w łonie tutejszego kasyna, wszakże wykonanie jej uległo przewłoce dla trudnych lokalnych warunków. Aż przybył tu świeży kierownik żeńskiej szkoły ludowej, znany zaszczytnie działacz na niwie pracy narodowej, p. Franciszek Ligęza. On owe trudności pokonał i w lot piękne dzieło doprowadził do skutku. Nieba sprzyjały jego szlachetnym chęciom. Pogodę mieliśmy przepiękną.

Już wczesnym rankiem salwy moździeżowe zwiastowały miastu dzień uroczysty, który następnie przybrał odpowiednio do chwili odświętne szaty. Uroczystość skoncentrowała się w kościele. Lud po wysłuchaniu mszy św., w czasie której chór miejscowych amatorów odśpiewał szereg pieśni patryotycznych, zgromadził się licznie na cmentarzu przed kościołem. Tam przemówił w gorących słowach p. Ligęza tłomacząc znaczenie uroczystości i przedstawiając zebranym przebieg tego wiekopomnego Jagiełłowego dzieła. Wrażenie tej mowy było wielkie. P. Ligęza bowiem umiał barwnie i jędrnie tę chwilę dziejową uwydatnić i wprost porwał słuchaczy. Po tej mowie zabrzmiało z piersi wszystkich nasze potężne: „Boże coś Polskę“. Z inteligencyi nie brakło nikogo.

Wieczorem miasteczko nasze zajaśniało morzem świateł, od czego nawet najuboższy się nie uchylił.

Dzień uroczysty przeminął wprawdzie — ale wracamy do pracy codziennej pokrzepieni na duchu.

A jednak w uroczystości tej nie oszczędził nam los przecież jednego fałszywego tonu. Są niestety pośród nas jednostki, co nawet w zakresie swego zawodu znakomitą mają sposobność płynąć z prądem narodu, a mimo to nietylko tych swoich obowiązków narodowych nie spełniają, ale nawet innym w pracy obywatelskiej stawiają przeszkody. Tak przynajmniej postąpił dzisiaj nasz łaciński proboszcz, ks. Franciszek Malinowski. Odmówił uroczystego nabożeństwa, odmówił wzmianki o dzisiejszej uroczystości podczas kazania — a oświadczył tylko wspaniałomyślnie, widząc nalegania komitetu, że nie zabrania kilku pieśni podczas nabożeństwa i zezwala na zebranie przed kościołem; odprawił jednak tylko mszę zwykłą niedzielną. Komitet „nolens volens“ musiał na tem poprzestać. Odbyło się nabożeństwo — bez kazania.

Plakaty z mową cesarza Wilhelma, wygłoszoną w Poznaniu, porozlepiane po ulicach Gniezna, poździerano w nocy tak, że ani słówka z nich przeczytać nie było można. Prasa hakatystyczna wścieka się o to.

Zmarli. Jan Fryderyk Somogyi, adjunkt kolei państw., zmarł dnia 16 b. m., przeżywszy lat 38. Obrzęd pogrzebowy odbył się dzisiaj o godzinie 4 po południu z „Collegium medicum“ przy ulicy Grzegórzeckiej.

Ze świata.

Zamordowanie ośmiorga dzieci. Z Gdańska donoszą, że w pruskiej miejscowości nadgranicznej Rytynie aresztowano małżonków Dorstewitzów, ponieważ pada na nich podejrzenie, że zamordowali ośmioro dzieci własnych. Motywa strasznej tej zbrodni nieznane.

Odnalezienie Pearyego. Wczoraj już przyniosły depesze z Labradowa wieść o odnalezieniu wyprawy biegunowej Pearyego. O los tej wyprawy

bardzo się obawiano. Wyruszyła ona dnia 2 lipca r. 1898, a więc przed 4 laty na statku „Windward“ do północnej Grenlandyi, skąd Peary, porucznik marynarki amerykańskiej, zamierzał dotrzeć do bieguna północnego. Była to jego szósta wyprawa w tym celu. Już od początku prześladowało go nieszczęście. Na wybrzeżu zachodniej Grenlandyi poddać się musiał amputacyi palców u nogi, które mu odmarzły. Mimoto nie zaniechał śmiałego zamiaru. Od roku 1899 nie wiedziano nic, co się z nim dzieje. To skłoniło żonę jego, która dawniej towarzyszyła mężowi w jego wyprawach i na jednej z nich daleko na północy powiła nawet dziecko, do zorganizowania w r. 1901 ekspedycyi ratunkowej. Los sprzyjał śmiałej kobiecie. Odnalazła męża przy przylądku Sabiny i wraz z nim przezimowała w tej stronie, poczem zaopatrzywszy go w żywność, wróciła do domu. Peary sam pozostał, ponieważ nie chciał odstąpić od dalszych prób dotarcia do celu. I znów rok minął bez wieści o nim, aż teraz nowa wyprawa ratunkowa spotkała go już wracającego. Jak się zdaje i on nie doszedł do bieguna.

Nowa kopalnia złota. Jak się okazuje z badań geologicznych, przedsięwziętych w południowej Afryce koło Witwatersrand, główna, nowo odkryta żyła złota ciągnie się nieregularnie przez 20 mil, po części w Transwaalu po części w Oranii. Woda, której można użyć do poruszania maszyn, i węgiel są w dostatecznej ilości w pobliżu.

Cholera i dżuma. Z Claromene donoszą, że wśród załogi parowca „Ismalia“ zdarzył się wypadek cholery.

Od dnia 11—13 września stwierdzono w Odesie 6 nowych wypadków dżumy. Od dnia 10 czerwca wydarzyło się ogółem 24 wypadków zasłabnięcia, z tego 6 śmiertelnych.

Dorożkarz, który odwoził na kolej rodzinę Humbert, podczas jej ucieczki z Paryża, zgłosił się wreszcie do policyi, zwabiony obiecaną nagrodą. Dotychczas milczał, bał się bowiem straty czasu i zarobków, skutkiem wezwań sądowych. Nazywa się Maurel. Dnia 7 maja odwoził państwo Humbert z córką, z panną Daurignac i jej bratem na dworzec północny na pociąg, odchodzący o godz. 7 m. 50. Wpierw kazali mu jeździć po mieście przez półczwartej godziny. Dostał za to prócz przepisanej taksy tylko 50 cent. napiwku. Wśród mnóstwa przedstawianych mu fotografij, Maurel poznał odrazu państwa Humbert i ich rodzinę. Z rysopisów i fotografij, zamieszczanych w dziennikach, dowiedział się oddawna, kogo odwoził.

Kongres kryminologów w Petersburgu. — W gmachu petersburskiego uniwersytetu otwarto dzisiaj IX międzynarodowy kongres kryminologów. Imieniem rządu powitał zebranych minister sprawiedliwości Murawiew. Następnie otworzył kongres prof. List z Berlina. Z Krakowa biorą udział w tym kongresie adwokaci: dr Ludwik Szalay i prof. dr J. Rosenblatt.

Konkursy. Ogłoszony został konkurs na posadę adjunkta sądowego a) w Krakowie i b) w Radomyślu, ewentualnie na posady adjunktów sądowych przy innych sądach opróżnić się mogące z terminem do 6 października b. r.

Podania należy wnosić w przepisanej drodze do prezydyum sądu ad a) krajowego w Krakowie, ad b) obwodowego w Tarnowie.

Przy sądzie krajowym we Lwowie jest do obsadzenia posada naczelnika kancelaryi w X klasie rangi ze systemizowanemi poborami.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 214.)

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyło Tow. techników polskich w Mittweidzie „Vistula“ 16 K 39 h.

Omyłka druku. W spisie odznaczonych „zaszczytnem uznaniem“ na wystawie jubileuszowej Tow. politechnicznego we Lwowie wydrukowaliśmy, że otrzymał je Jakób Gerstler w Krakowie. Miało być: Jakób Gertler.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 20 września: „Zemsta“.
W niedzielę 21 września: „Staroświecczyzna“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Powietrze wielkomiejskie“, komedya Blumenthala i Kadenburga.

W niedzielę po południu: „Szalony pomysł“; wieczór: „Wicek i Wacek“.

Z kalendarza. W piątek 19 września: Januarego z towarzyszami; w sobotę 20 września: Eustachego i Fausty p.; w niedzielę 21 września: Mateusza ap. ew.

Wschód słońca 19 września o godzinie 5 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 45; długość dnia godzin 12 minut 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17-go września pogodnie; termometr od + 9·7 C. doszedł do + 20·4 C. Barometr około stanu normalnego, bez znacznego ruchu.

Dnia 18 września o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm, termometr + 11·4 C.

Wiatr północno-[illegible]chodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Sofoklesa „Antygona“** w przekładzie K. Kaszewskiego i opracowaniu P. Chmielowskiego stanowi 14-ty tomik wydawnictwa „Arcydzieła polskich i obcych pisarzy“, nakładem Feliksa Westa w Brodach.

Posiadamy w piśmiennictwie naszem cztery przekłady arcydzieła greckiej dramaturgii. Najnowsze jest tłomaczenie K. Morawskiego, nieco starsze J. Czubka. Wydawca wybrał przełożenie Kaszewskiego jako „uznane powszechnie za najlepsze“; w objaśnieniach jednak często podał odmianki z przekładu Morawskiego, który jest bądź co bądź mistrzem w tłómaczeniu klasyków. Dla porównania dwu ustępów piękniejszych, dołączono nawet poetycki przekład Asnyka, gdzie zaś potrzeba było myśl autora dokładnie wyrazić, zadał sobie wydawca pracę i podał przekład prozą w przypiskach. Do pięknego, rymowanego przekładu Kaszewskiego, dodał prof. Chmielowski wyczerpujący a treściwy wstęp o greckim dramacie, Sofoklesie i „Antygonie“, oraz podał charakterystykę bohaterów. Całość daje dostateczne pojęcie o teatrze greckim i działalności największego tragika i oddaje blask arcydzieła greckiego w równych barwach.

W uznaniu dla prof. Chmielowskiego podnieść należy, że na 14 tomików, które dotąd się ukazały, 5 wyszło w jego opracowaniu, a opracowanie wszędzie równie staranne. *I. F. M.*

— **„Dziennik Berliński“** przechodzi od 21 b. m. na własność p. Karola Rose z Berlina (Polaka). Redakcyę tego pisma objął p. Franciszek Salezy Krysiak, dotychczasowy współredaktor „Dziennika Poznańskiego“. Pismo będzie miało charakter szczerze narodowy i demokratyczny, szczególnie zajmować się będzie sprawami kolonii polskiej w Berlinie. Numer z artykułem programowym wyjdzie w poniedziałek 22 b. m., a zaraz w następnym numerze pojawi się obszerny list Henryka Sienkiewicza do „Dziennika Berlińskiego“, określający zadania publicysty polskiego w zaborze pruskim.

— **Nowe kompozycye.** P. Maurycy Sieber, znany muzyk, napisał kilka utworów choralnych do słów Maryi Konopnickiej. Szczególniej polecamy na wieczory patryotyczne chór męski p. t. „Grunwald“, zaczynający się słowami: „Z drogi, z drogi tej przeszłości“. Prócz tego napisał p. Sieber „Odę do młodości“ na chór męski a capella.

— **„Ahaswer miłości“.** Na otwarcie sezonu zimowego w warszawskim teatrze Rozmaitości reżyserya dramatu i komedyi przygotowywa nową sztukę Gabryeli Zapolskiej p. t. „Mężczyzna“. Utwór ten jednak, zgodnie z treścią swoją, otrzyma tytuł odpowiedniejszy: „Ahaswer miłości“. Tytułową rolę odtworzy p. Żelazowski. Główne role kobiece spoczywają w rękach artystek pp. Przybyłko-Potockiej, Siemaszkowej i Siennickiej.

— **„Sądeczanina“,** organu miasta Nowego Sącza i obwodu, pod redakcyą J. Gutowskiego w Nowym Sączu, wyszedł numer 18, który zawiera: Od redakcyi. Przed wyborami do Rad powiatowych. Dwie piekące sprawy. Stowarzyszenie pogrzebowe. Ważne dla właścicieli realności. Wiadomości z kraju. Ks. Stojałowski przeciw inteligencyi. Dodatni objaw. Korespondencye z całego obwodu. Głos z powiatu limanowskiego. Germanizacya z urzędu. Kronika.

— **„Ljubljanski Zvon“,** miesięcznik literacki, przynosi w zeszycie wrześniowym między innemi pracami szkic z dziejów polskiego dramatu ludowego, poświęcony głównie działalności Wł. Anczyca, pióra młodego pracownika na niwie piśmiennictwa słowiańskiego, Jana Fr. Magiery. Artykuł przełożył na język słoweński Piotr Miklawec (Podrawski) który swym rodakom przyswoił dzieła Sienkiewicza.

Dział ekonomiczny.

Targ owocowy, urządzany dotąd corocznie przez Tow. ogrodn. krakowskie (ul. Gołębia 18), został w tym roku przekształcony na stałe, bezpłatne pośrednictwo w sprzedaży owoców. Próbki owoców, nadsyłane do Towarzystwa wraz z ceną sprzedaży, będą do oglądania codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 1½ do 3½ po południu w lokalu Tow.; we wtorki i piątki także od 6 do 7 wieczór. Praktyka kilkoletnia Towarzystwa ogrodn. wykazuje, że jedynie stałe pośrednictwo może wpłynąć na unormowanie handlu owocami. Targi jednorazowe okazały się mniej praktycznemi. Oczywiście Towarzystwo, pośrednicząc w ten sposób, ma na celu tylko zbliżenie producenta do konsumenta i ułatwienie zbytu, nie bierze jednak za tranzakcye żadnej odpowiedzialności.

Kartel nawozowy. W Pradze pod przewodnictwem prezydenta dra Kaufmanna odbyło się wczoraj zgromadzenie Związku austryackich i węgierskich fabrykantów sztucznego nawozu. Zgromadzenie uchwaliło odnowić kartel i ustanowiło ceny, które podobno mają być znacznie wyższe od dotychczasowych.

Wiedeń, 18 września. Pszenica na jesień 7·11 do 7·12. Przenica na wiosnę 7·36 do 7·37. Żyto na jesień 6·41 do 6·42. Żyto na wiosnę —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·89 do 5·90. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·90 do 5·91. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —.— do —·—.

Usposobienie nieco lepsze; pochmurno.

Budapeszt, 18 września. Pszenica na październik 6·86 do 6·87. Pszenica na kwiecień 7·13 do 7·14. Żyto na październik 6·09 do 6·10. Żyto na kwiecień 6·24 do 6·25. Owies na październik 5·55 do 5·57. Owies na kwiecień 5·86 do 5·87. Kukurydza na wrzesień 5·60 do 5·70. Kukurydza na maj 5·48 do 5·49. Rzepak na sierpień 11.35 do 11·45.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; chłodno.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 września.

Z politechniki lwowskiej. W programie szkoły politechnicznej lwowskiej na rok naukowy 1902/3 ogłoszono statystykę uczniów za rok 1901/2. W półroczu zimowem tego roku szkoła miała 885 słuchaczy, z których 494 należało do uczniów wydziału inżynieryi wraz z kursem geometrycznym, 44 było na wydziale budownictwa lądowego, 296 na wydziale budowy maszyn, a 51 na wydziale chemii technicznej. Z całej liczby uczniów 706 pochodziło z Galicyi, 4 ze Śląska anstr., 8 z Poznańskiego, 143 z Królestwa Polskiego i zaboru rosyjskiego. Polaków było między słuchaczami 809, Rusinów 65, Czechów 5, Anglik 1, Niemiec 1, Bułgarów 2, Rosyan 2. W półroczu letniem ogólna liczba słuchaczy zmniejszyła się o 55.

Grono nauczycielskie szkoły liczy 21 profesorów zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych, 16 docentów i 4 nauczycieli. Przy katedrach pracuje 22 adjunktów i asystentów, a nadto miejsce adjunkta przy katedrze geodezyi i II asystenta przy katedrze budownictwa niezajęte. Na czele kancelaryi szkoły stoi rektor, a pracuje w niej sekretarz i 2 dyetaryuszy. Biblioteką kieruje jeden z profesorów przy pomocy amanuenta i praktykanta, które to stanowisko jest w tej chwili nie zajęte.

List pasterski w sprawie strejków. „Gazeta Narodowa“ donosi: Ks. metropolita Szeptycki, wypracował w sprawie strejków rolnych list pasterski, który niebawem będzie ogłoszony.

O skrytobójcze morderstwo. Neuwerth, oskarżony o zamordowanie swego teścia ś. p. Wyszyńskiego, został jednogłośnie uwolniony.

Bunt więźniów w Brygidkach. Dzienniki tutejsze przynoszą obszerne szczegóły o buncie, który dziś wybuchł w „Brygidkach“. Sprawozdawcy dziennikarscy z trudem tylko coś dowiedzieć się mogli. Przedstawiciel „Dziennika Polskiego“ po nadzwyczajnych staraniach zdołał dotrzeć do starszego dyrektora zakładu, który okazał się w wyjaśnieniach nader skąpym. Oświadczył, że: „jednego więźnia ukarano, a inni więźniowie ujęli się za ukaranym. Straż więzienna i wojsko przywróciły spokój“. Żadnych bliższych wyjaśnień, niestety, otrzymać było niepodobna. Starszy dyrektor dodał tylko, że „jeśli zajdzie potrzeba, dyrekcya ogłosi komunikat urzędowy“ Zapewne.... po wyczerpujących naradach...

Sprawozdawca „Kuryera Lwowskiego“ pisze:

„Podobno od dłuższego czasu nurtowało wśród więźniów niezadowolenie i rozgoryczenie skutkiem kiepskiego wiktu i złego obchodzenia się z nimi niektórych dozorców. Na dobitek we wtorek, jak opowiadają, nie dano więźniom za karę chleba. — Wczoraj prowadzono Mandziaka za uderzenie dozorcy w twarz do ciemnicy. Na korytarzu Mandziak począł wołać ratunku i to miało być hasłem do ogólnego buntu więźniów. Dwaj dozorcy, którzy w tej chwili pilnowali w warsztatach więźniów, gdzieś zniknęli. Więźniowie przez dłuższy czas plądrowali w warsztatach, mieli połamać i podrzeć wszystko, co się dało. — Wielka panika powstała w zakładzie. Z temi środkami obrony, jakie na razie posiadano, bano się poskramiać więźniów, wezwano więc policyę i wojsko. Policya robiła porządek na ulicy, przed gmachem zakładu, gdzie powstało olbrzymie zbiegowisko. Kilkunastu policyantów z najeżonemi bagnetami ustawiło się na ulicy pod warsztatami i zamknęło dla przechodu publiczności ulicę Karuą a to z obawy, aby więźniowie wyrzucając narzędzia z okien, nie uszkodzili przechodniów. 3 kompanie piechoty robiły porządek wewnątrz. Żołnierze z najerzonemi bagnetami i nabitemi karabinami, z asystencyą urzędnika zakładu i dozorców, weszli do sal warsztatowych. Więźniowie, uzbrojeni w narzędzia warsztatowe, między innemi w siekiery, służące do stolarstwa, widząc wojsko, wkraczające w tak zbrojnej pozycyi, ulegli. Żołnierze sprowadzali po kilku zbuntowanych więźniów do kancelaryi zakładu, dokąd przybył prokrator Heyderer, w celu przeprowadzenia śledztwa. Na ulicy opowiadano, że więźniowie zranili kilku dozorców, żołnierze zaś zastrzelili 5 więźniów. Pogłoskom tym natychmiast zaprzeczano ze strony urzędowej, nie chciano bowiem, aby je rozszerzano. Wiadomość o buncie w zakładzie karnym rozniosła się w mieście bardzo szybko. Wielu ciekawych dążyło przed gmach karny; policyanci jednak gromadzących się rozpędzali“.

„Kuryer Lwowski“ kończy swą relacyę słowy: Szczegóły śledztwa, które niezawodnie wykryło właściwy powód buntu, osłonione są dotąd tajemnicą. Nie można się też dowiedzieć, co się stało z dwoma dozorcami, którzy w chwili krytycznej zniknęli.

„Słowo Polskie“ pisze o przyczynach buntu: O ile można było wywnioskować ze słów i półsłówek rzucanych z okien przez więźniów — w zakładzie karnym postępują z nimi z całą bezwzględnością. Krzyczeli, że morzą ich głodem, biją, katują, zamykają bezwzględnie po ciemnicach. Stąd wzrastało niezadowolenie ogólne, które jest strasznem w następstwach, jeżeli się zważy, że element zakładu karnego składa się ze zbrodniarzy, skazanych na więcej, aniżeli rok więzienia. Bezpośrednią przyczyną było zajście z więźniem na oddziale strażnika Serednego. Nie pozwolił on któremuś z więźni palić papierosa, czy też nawet uderzył go za to. W odpowiedzi więzień miał zaaplikować policzek swojemu cerberowi, co dało hasło do ogólnego buntu. W jednej chwili zerwali się wszyscy więźniowie i stanęli po stronie towarzysza. Rozległ się krzyk, strażnicy umknąć musieli, ryglując za sobą drzwi. Tymczasem hasło buntu, rzucone w warsztatach, poszło po kaźniach i wszędzie zaczęto się burzyć. Krzyk stał się ogólnym. Zamknięci w warsztatach alarmowali ulicę — zajmujący zaś cele od strony dziedzińca — poczęli tam tłuc szyby i wyprawiać awantury. Mówią, że dozorcy mieli nawet zrobić użytek z broni palnej, ale wiadości tej sprawdzić nie zdołano. Jedno zdaje się być faktem, że w chwili, gdy na ulicę przedostawały się krzyki „Nie bij!“ — nikt z więźniów nie bił, choćby dlatego, że ani w kaźniach, ani w pracowni — nikogo prócz więźniów nie było.

Stara metoda galicyjsko-austryacka. We Lwowie otworzono, jak wiadomo, szóste gimnazyum i akt erecyjny został już podpisany przez cesarza. Gimnazyum to mieści się przy ulicy Łyczakowskiej w budynku niezbyt odpowiednim dla celów szkolnych, w którym dawniej mieścił się zakład dla ociemniałych, a powstało z filii gimnazyum V. (t. zw. bernardyńskiego). Gimnazyum nowe zatem jest, a jest to już tajemnicą życzliwości rządu dla kraju, że dotychczas nie utworzono etatu nauczycielskiego dla tego gimnazyum, ale dyrektora zastępuje kierownik, a nauczyciele są zatrudnieni w nowej szkole prowizorycznie (!!).

Zmiany w Banku dla handlu i przemysłu. Na ostatniem w niedzielę dnia 14 b. m. odbytem posiedzeniu Rady nadzorczej, przeprowadzono reorganizacyę tego Banku i lwowskiej filii. Zamianowano pp. J. K. Zielińskiego, Ungara i A. Liebmana, zastępcami dyrektorów, z tem, że dyrektor Zakrzewski urzędować ma stale w Krakowie, kierownictwo zaś lwowskiej filii spoczywać będzie w rękach pp. J. K. Zielińskiego i A. Liebmana. Dyrektor Zakrzewski zawiadomił Bank, iż nie wznowi więcej kontraktu, wiążącego go do dnia 1 stycznia 1904.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka Kerkera.

(*Telefonem 18 września*).

Lwów. Dzienniki donoszą, że we wczorajszym buncie w „Brygidkach“ wzięło udział około 700 więźniów. Śledztwo prowadzi zarząd domu karnego. Potrwa ono kilka dni. — Przez całą noc trzymała straż wewnątrz zakładu kompania piechoty. Cały sztab urzędników był skonsygnowany, niektórzy czuwali od rana do późnej nocy. Do późnej nocy też panował ruch ożywiony w ulicy Kazimierzowskiej, ciekawym jednak nie przybyło nowych wrażeń. Spokój panował w nocy zupełny.

Lwów. Namiestnik hr. Piniński, bawiący w Wiedniu, w sobotę wieczorem będzie z powrotem we Lwowie.

Jubileusz Konopnickiej.

Lwów. W Czytelni kobiet odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie komitetu ściślejszego, zajmującego się urządzeniem obchodu jubileuszowego Konopnickiej we Lwowie. — Obradom przewodniczyła p. Wechslerowa, która na wstępie zdała sprawę z przebiegu obrad na zebraniu delegatów w Zakopanem, na którem postanowiono, że główny obchód odbędzie się dnia 19 października b. r. w Krakowie. Omawiano następnie sprawozdanie kasowe. Komitet lwowski rozporządza dotychczas sumą [illegible]2.000 K, z czego z poza Galicyi nadeszło około 9000 K. Za uzbieraną kwotę, która — jak komitet sądzi — jeszcze się zwiększy, komitet ma zamiar kupić jubilatce willę w okolicy Suchej albo Kalwaryi Zebrzydowskiej i ofiarować jej jako dar honorowy.

Program szczegółowy obchodu, który, według powziętej wczoraj przez komitet ściślejszy uchwały, odbędzie się dnia 25 października b. r., ułoży specyalny komitet, do którego zaraz wczoraj wybrano cały szereg osób. Cały obchód ma się skoncentrować w teatrze.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 18 września.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza urzędownie: Cesarz postanowieniem z 11 sierpnia 1902 zezwolił na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1902/3 drugiej państwowej szkoły realnej w Krakowie z polskim językiem wykładowym.

Nowy Sącz. Na brzegu Dunajca między Starym Sączem a Podebrodziem wyrzuciła woda onegdaj zwłoki 40-letniej kobiety. O wypadku zawiadomiono prokuratoryę państwa, która poleciła wdrożyć dochodzenia karne.

Wiedeń. Namiestnik Galicyi hr. Leon Piniński przybył tutaj.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem posła Kaftana posiedzenie subkomitetu dla dróg wodnych przy współudziale zastępców ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu, kolei, jakoteż sekcyi marynarki.

Praga. „Politik“ donosi, że termin zwołania konferencyi czeskich i niemieckich przywódców w sprawie ugody językowej nie jest jeszcze ustanowiony. Dr Koerber wyznaczy go dopiero wtedy, gdy rada ministrów poweźmie ostateczną decyzyę co do terminu zwołania Rady państwa.

Praga. Rezerwista Józef Raus, maszynista kolejowy, powołany na ćwiczenia do Pilzna, zeznał przed lekarzem, że zapadł na chorobę sercową. Jako „symulanta“ uwięziono Rausa, który wkrótce potem umarł. Wypadek ten wywołał wzburzenie w sferach czeskich.

Belgrad. Manewry w obecności króla Aleksandra odbędą się dnia 27 b. m. koło Niszu.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Rokowania ugodowe, które rozpocząć się miały jutro, odroczono do przyszłego tygodnia, ponieważ prezydent gabinetu węgierskiego dr Szell czuje się chorym.

Uczta dla sądu rozjemczego.

Wiedeń. Prezydent ministrów dr Koerber wczoraj w południe podejmował u Sachera członków sądu rozjemczego o „Morskie Oko“. W śniadaniu wzięli udział: prezydent sądu dr Winkler, sędziowie rozjemczy Tchórznicki i Lehocky, pułkownik prof. Becker. Prócz tego wzięli w śniadaniu udział: minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, minister węgierski Sechenyi i ministrowie Hartel i Piętak.

Rekurs Czechów.

Wiedeń. Czesi wiedeńscy założyli przeciwko decyzyi dolno-austryackiej Rady szkolnej w sprawie zakładania szkół czeskich w Wiedniu rekurs do ministra spraw wewnętrznych. W razie zaś, gdyby rekurs ten nie miał odnieść skutku, Czesi odwołają się do państwowego trybunału administracyjnego.

Uroczystości Kossuthowskie.

Budapeszt. Jeden z miejscowych dzienników donosi, że cały garnizon wojskowy w Budapeszcie otrzymał rozkaz być w pogotowiu w dniu uroczystości na cześć Kossutha.

Budapeszt. Miasto przybiera świąteczny wygląd. Jutro wszystkie banki i większe magazyny będą zamknięte. Przybył tu z Medyolanu Teodor Kossuth, młodszy syn Ludwika, którego setne urodziny obchodzą jutro Węgrzy.

Zagrzeb. „Obzor“ donosi, że posłowie chorwaccy nie wezmą udziału w jutrzejszych uroczystościach.

Gadatliwy minister.

Paryż. Kilka nacyonalistycznych dzienników donosi, że minister-prezydent Combes uczynił ostre przedstawienie ministrowi maryn[illegible]i Pelletanowi za jego mowę, wygłoszoną w Ajaccio, a to na skutek kroków, przedsięwziętych przez włoskiego ambasadora u ministra spraw zagranicznych, Delcassé.

Paryż. Większość dzienników w dalszym ciągu omawia mowę ministra marynarki Pelletana w ostry sposób. „Journal des Debats“ pisze, że dawno już nie widziano podobnej anarchii ministeryalnej. Jeżeli minister-prezydent uważa podobną komedyę za naturalną, to powinien przynajmniej minister spraw zagranicznych poczynić stosowne kroki. Inne dzienniki także atakują w ostry sposób rząd. Tylko „Patrié“ broni Pelletana i z powodu jego mowy, wygłoszonej w Ajacciu, przypomina, że prasa Crispiego przez lat 10 nazywała Korsykę częścią Italii irredenty.

Rzym. Chargé d'affaires ambasady francuskiej udał się dziś do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i oświadczył, że mowa Pelletana mylnie została podana przez dzienniki.

Znowu bank okradli.

Rzym. „Tribuna“ donosi z Turynu, że uwięziono tam niejakiego Cattaneę, członka rady zawiadowczej Banku eskontowego. Uwięzione być także mają inne osobistości, należące do kierownictwa Banku.

Issa Bolietinac grozi.

Konstantynopol. Z Ipek w Albanii donoszą: Issa Bolietinac, który zorganizował opór przeciwko założeniu konsulatu rosyjskiego w Mitrowicy, powołany został do sułtana do Konstantynopola. Obawiając się zasadzki, Issa odpowiedział, że do Konstantynopola nie pojedzie, lecz że stawi czynny opór nawet wojsku. W tym celu zgromadził już 2000 zbrojnych Albańczyków i zamienił dom swój w Bolietynie w fortecę, wywiózłszy wprzód harem swój w bezpieczne miejsce. Równocześnie grozi, że konsula rosyjskiego nie wpuści żywego do miasta.

Wybór prezydenta Stanów Zjedn.

Nowy Jork. Republikańskie konwencye „New Hampshiry“ i „Connyctitut“ oświadczyły się za ponownym wyborem Roosewelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Zamach na bank.

Londyn. Z miejscowości Scagani w Alasce donoszą: Do tutejszego kantoru banku kanadyjskiego przybył wczoraj nieznany mężczyzna z bombą dynamitową w ręku i żądał wypłaty 200 dolarów, grożąc, że w przeciwnym razie rzuci bombę. Urzędnicy chwycili za rewolwery. Wówczas nieznajomy rzucił bombę, która wybuchła z strasznym hukiem. Rozpryskujące się kawały zupełnie poszarpały nieznajomego, podczas gdy z urzędników bankowych tylko jeden odniósł ranę.

Boksery mordują.

Pekin. Amerykański poseł, Conger, przedłożył urzędowi spraw zagranicznych list pewnego misyonarza z miejscowości Seczwan. Misyonarz ten opowiada o morderstwach, dokonanych w lipcu b. r. przez bokserów na ludności chrześcijańskiej. Zamordowano wtedy 11 chrześcijan — a urzędnicy chińscy nic nie chcieli uczynić, aby morderstwom zapobiedz. Wedle wiadomości telegraficznych, sytuacya w Seczwan jeszcze się pogorszyła.

Rewolucya w Ameryce.

Nowy Jork. „Biuro Reutera“ donosi z Willenstadu, iż wojska rządowe poniosły klęskę w bitwie, ktora zaczęła się 11 b. m. w okolicy Tanaksillo i trwała 4 dni. Dowodzący generał Garrido tylko z 2100 ludźmi cofnął się do Valencyi, zostawiając powstańcom otwartą drogę. Oprócz oddziału Garrida, rozporządza rząd jeszcze wojskiem, pozostającem pod wodzą Castra, które maszeruje do Valencyi, by połączyć się z pobitym generałem i wspólnie uderzyć na powstańców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 18 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 687·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 724·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 457·50. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 711·50. Akcye kolei południowej 78·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 467·—. Akcye kolei Północnej ——. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 375·—. Akcye Rima Muranyi 496·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1519·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 320·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95. Renta majowa 101·15. Austryacka renta koronowa 100·25. Węgierska renta koronowa 98·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·60. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·15. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75. Losy tureckie 114·—. Marki 117·05. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi państwowej kursa kilkakrotnie chwiały się. Zamknięcie spokojne. Tytoń silnie.

Cukier (spok.) 17·40, spirytus 40·— (bez zmiany). Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	100 50	101 50
4½% „ „ „	94 50	95 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	572 —

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 15 czerwca 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·15 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (ztąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli), od 1 maja do 30 wrześ, do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 wrześ. w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa 10.42 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa 10·47 „ „ „ „ z „ przystanku	**do Zakopanego i do Rabki**, kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola**, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich**, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyśln od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po p. poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 2.24 „ „ „ „ „ „ Płasz. 2.36 „ „ „ 44 „ Krakowa	**z Zakopanego i z Rabki** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ „ z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.